PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^{ER} 17.

WARSZAWA.—ŚRODA. Dnia 16 (28) Lutego 1855 roku.

O NAJKORZYSTNIEJSZEM UŻYCIU GRUNTÓW GÓRSKICH.

(Dokończenie).

Również hurtowanie za korzystniejsze jeszcze uważam, ponieważ przy tém mocz się nie marnuje; a gdyby szło o to jak w Nrze 8 i 9 Tygod. roln. z r. z. nadmieniono, że mocz bez zmięszania się ze słomą i t. p. materjałami podpada ulatnianiu, to właśnie na miejscu mogę posłać pod każdą przestawkę, a zaraz po odstaniu obornik na kupy złożyć, mocz zaś przyorać. Jeszcze następna uwaga zdaje mi się być ważną: jeżeli nawóz z kloaków mimo małéj nawet ilości uważamy za bardzo korzystny, nie zapominajmy, że bydło, owce i t. p. wychodząc dziennie 4 razy ze stajni i na powrót, wiele gubi nawozu, tém bardziéj, że najwięcéj po drodze prószy. Gdybyśmy zaś chcieli po koszarowaniu orać pole, jak w powołanym artykule wzmiankowano, to według mego zdania byłoby szkodliwém, bo przez zbrodzenie i pole i bydło się niszczy. Wszak na drodze często przejeżdżanéj znaczna ilość nawozu się znajduje: gdy droga ta w czasie słoty się zbrodzi, a późniéj jeździć się po niéj ustanie, naówczas droga ta zasiana mniejszy plon wyda, niżeli gdyby to błoto na inne pole było wywiezione. Należy także koniecznie za lepsze uznać codzienne wywożenie nawozu i hurtowanie, bo nawóz będąc w polu na kupie zastępuje tu oborę, oddaloną tylko od budynków; koszar zaś jest to samo co stajnia bez dachu. Nie wiem zatém dla czego szan. autor artykułu w Nrze 8 i 9 Tygodnika nie chce uwzględnić wywożenia obornika wprost na pole i hurtowania, skoro tam zaraz na miejscu znajduje się ziemia, darń, krzaki i t. p. do przekładania nawozu, jak to już wyżéj wspomniałem; gdy nadto tym sposobem unikam zwożenia ziemi do obory, a potém wywożenia jéj w pole i t. d.

Własnością jest gruntów karpackich, że zbytnie mokro i posucha mniéj w nich przynosi szkody niż w równinach, gdzie ziemia jest spojna. Rok suchy jednak jest zawsze pomyślniejszym. Przyczyną późnych zasiewów w górach często przypadających, jest długo trwająca zimnośnieżna wiosna; w takich razach urodzaje są bardzo nikłe, w połowie zielone, tak, że górale zboże do siewu kupować są zniewoleni.

Co do palenia ziemi na górach, jak szanowny korrespon. w Nrze 6 Tygod. radzi, choćby nawet na małą skalę, postępowanie to połączone jest z wielkim zachodem. Niezawodną zaś jest rzeczą i mało kosztów wymagającą zorać zwyczajne pole, a jałowce, krzaki albo gałęzie z drzew okrzesanych (gdyż w górach powszechnie przy tłokach różne zarośla się znajdują) ułożyć pokotem, w stosownéj do gatunku krzaków grubości, aby wyschły na słońcu, a dopiero w porze pogodnéj, gdy wiatru, któryby popiół rozniósł nie ma, spalić. Tym sposobem przepalą się poorane skiby, a popiół opadnięty równo się ułoży. W ten sam dzień po spaleniu, dla uniknienia zalewu deszczem, zasiać ozíminę albo podskrudliwszy pod kartofle lub jarzynę, przyorać. Gdyby miejsce to było spłóczyste, naówczas przeprowadziwszy wyżéj wzmiankowane rowy, można tym sposobem sprawione pole użytkować według upodobania, nawet zamienić na płodozmienne; to samo da się powtórzyć za 6 lub 7 lat, gdyż w tym czasie jałowce na tém samém miejscu znacznie odrosną.

Podobny sposób tu w górach nie jest nowością, lubo się dosyć rzadko i to tylko między włościanami praktykuje, z tą jednak ważną a mniéj w wykonaniu uciążliwą różnicą, że układają *łaz* (to jest pokotem ułożone gałęzie krzaków) bez poorania, a dopiero po spaleniu zasiewają owies, przykopując motyką zupełnie bez skrudlenia. Postępując jednak tym sposobem, nawet owies nie może być gęsty, ani koniczu siać nie można, kiedy ziemia nie jest wymięszana i spulchniona: obawiają się jednak ziemię miękczyć, aby jéj woda nie zrujnowała, bo robienie rowów nie zgadza się dotąd z ich przekonaniem.

Co do kukurydzy, tyle tylko mogę nadmienić, że i u nas w górach sadzoną być może, choć na małą skalę, to jest między burakami, kartoflami, karpielami, kapustą, grochem piechotnym i t. d. a to dla tego, iż choćby zimna była pora, co w górach często się wydarza (wyjątkowo te dwa lata 1852 i 1853 po sobie następujące były ciepłe), to kukurydza rzadko posadzona, każdy badyl czyli łodygę cały dzień ku słońcu ma odkrytą, więcéj niż gdyby gęsto była zasadzoną. W roku 1852 d. 7 maja po raz pierwszy zasadziłem pięć kwaterek na jednym zagonie 8 skibowym, a że to był rok ciepły, doszła zupełnie i wydała korcy *dwa* z pola nawożonego, jakie się zwykle pod kapustę przeznacza. W roku 1853 dnia 30 kwietnia zasadziłem przy tymże samym zagonie między burakami 1½ kwaterki, i nie tylko że buraki były piękne, lecz i kukurydza wydała korzec 1. W tym samym roku zasadziłem część na koniczysku a część na nowiźnie w nawozie, na ½ morgi gruntu 3¼ garnca, ale ta, dla słoty nie okopana wcześnie ani nie przerywana, porosła bardzo i była gęsta, bo po 3 ziarna na 8 cali sadzona, a nie była tak piękną i dojrzałą, choć czterema dniami wcześniéj i więcéj ku słońcu zasadzoną była. Jeżeli jéj po zejściu na wiosnę i po dojrzeniu w jesieni nic przymrozki nie szkodzą, powinna być więcéj uprawianą niż

grochy tyczne, bo te, tak z wiosny jak i na dojrzewaniu w jesieni, jeżeli są zielone, przemarzają i są bez użytku. Mimo tego przecież, dosyć tu w górach grochu tycznego sadzą, choć bardzo często zmarza. Włościanie tutejsi widząc, że w pierwszym roku tak mi się pięknie kukurydza udała, sadzili bardzo wiele w roku 1853 i to z dobrym skutkiem, ciesząc się, że teraz więcéj jéj uprawiać będą mogli. Szczególną jest rzeczą, że ta nowość tak prętko u włościan tutejszych w zwyczaj weszła, iż od lat dwóch wiele kukurydzy na bryjkę kupują, chwaląc ją sobie lepiéj niż żytnią. Z łatwością im wreszcie kupno kukurydzy przychodzi, któréj w Nowym Targu, z Węgier sprowadzonéj, zawsze dostać można.

Poręba Wielka. *J. S.*

Z Tygod. roln.-przemysl. krakowskiego.

ZMIANOWANIE, CZYLI PŁODOZMIAN.

(Dalszy ciąg).

Czasowa uprawa przy stosunkowo miernym nakładzie.

Trzeba przytém taki zrobić wybór owoców, że zatrudnienia porówno na czas uprawy i pracy się rozłożą i nie nagromadzą się w jednym czasie. Posiadając ciężkie i uporczywe grunta, trudniéj jest dobrać owoców i uprawić rolę w swoim czasie. W ogólności prawidło: aby oziminom i jarzynom równe przeznaczać przestrzenie pola, przez co i prace w równéj rozdzielą się mierze, powinno tu służyć za podstawę. Atoli i z wyborem roślin poprzedzających przezornym być należy. Jeżeli pod ozimninę czysty ugór przyjść nie może, tedy poprzedzające ją rośliny powinny być tego rodzaju, aby po ich sprzęcie dosyć jeszcze było czasu do przyzwoitéj uprawy gruntu pod ozimninę. Rośliny pastewne, zebrane na zielono, rzep, rzepnik, rychły groch, koniczyna, jeżeli tylko raz cięta, i rośliny okopowe, jeźli się wczas uprzątną, są dla oziminy dobrymi poprzednikami.

Wybór roślin, poprzedzających jarzyny, nie jest trudny, gdyż ostatnie dopiero na wiosnę siać się będą. Po koniczynie następuje koniczyna wtenczas tylko, jeżeli ma wydać dwa cięcia; najodpowiedniejszemi do następstwa są: owies, jęczmień i kartofle.

Bezpieczne obchodzenie się z roślinami i pielęgnowanie ich przy stosunkowo miernym nakładzie.

Prawda że jest rzeczą podobną, oczyścić rolę i spulchnić przez staranną uprawę i dokładną pielonkę, ale też i to jest prawda, że we wielu miejscach tak do prac tych, jako też do rozciąglejszéj uprawy niektórych roślin, nie można za pomierną i słuszną zapłatę dostać rąk ludzkich. W obranym atoli raz płodozmianie powinny zawierać się oraz wszelkie możebne środki, za pomocą których bezpieczne obejście się i odpowiednie pielęgnowanie roślin, przy możebnie najmniejszych wydatkach, da się zaprowadzić, ułatwić i osiągnąć. Środki te powstaną z wykonania następujących przepisów:

1. Aby mierzwa, w któréj często wiele jest nasion chwastowych, niezachwaściła gruntu, trzeba zasiać na niéj najpierw mięszaniny na paszę, lub też owoce takie, które muszą być odkopywane i pielone.

2. Jeżeli ma się mierzwić pod siew garściowy, potrzeba aby przyorać się mający gnój był krótki i przegniły, żeby znajdujące się w nim nasienie chwastowe prędko wydobyło się na wierzch i powschodziło, któreby potém pługiem i broną zniszczyć można. Przy postępowaniu takiém atoli straty mierzwy uniknąć nie podobna, dla tego najlepiéj nie siać wcale zbóż na świeżéj mierzwie.

3. Chwasty z nasienia najbardziéj wybijają się w zbożach sianych garścią, trzeba więc po nich zasiać zieleninzy, jeżeli na ich miejsce nie mają przyjść rośliny okopowe.

4. Chwasty z korzonków powstające, z któremi mianowicie we wilgotnych i pulchnych gruntach, dużo jest do roboty, wymagają do swego zniszczenia, prócz starannéj uprawy, także chodowania roślin okopowych, zaugórowania lub zostawienia roli na pastwisko, tudzież wyniosłych zagonów i bujno rosnącego zboża lub roślin pastewnych.

5. Dla dostatniego spulchnienia roli, trzeba uprawiać na niéj i pielęgnować rośliny okopowe i pastewne, przez co nawet u gruntów bardziéj zwięzłych dojdzie się do celu. Są też jednak grunta tak uporczywe i tak chwaściste, że chcąc niechcąc trzeba je od czasu do czasu zaugórować, aby je doprowadzić do pożądnego spulchnienia.

6. Aby grunta glinkowe utrzymywać w pulchności, trzeba je za każdą razą, jak tylko nie stoi na nich ozimina, podorać w jesieni i tak je w skibach nieruszonych zostawić przez zimę—na mrozie.

7. Przy siewach rzędowych jak najczęściéj i jak najprzestrzenniéj takiemi narzędziami, które wytępiają chwasty i przygarniają ziemię do roślin, aby uniknąć lub zupełnie oszczędzić wiele rąk ludzkich kosztującéj pielonki i gracowania.

8. Na pola odległe zaprowadza się, jeżeli to nieprzyniesie jakiéj szkody, mierzwę zieloną i płodozmian taki, któren głównie zboża i rośliny pastewne na siano albo na pastwisko zawierać będzie; przez to oszczędzi się wiele prac ręcznych i uciążliwych wywózek. Na najbliższe zaś pola przychodzą rośliny i owoce takie, które wiele pracy wymagają, np. kapusta, tytoń, kartofle i t. d.

9. Ponieważ na większych dobrach najczęściéj brakuje rąk do roboty, nie trzeba zatém wprowadzać do płodozmianu roślin takich, które wiele ręcznéj pracy i wiele dniówki wymagają. Rośliny takie odpowiadają bardziéj małym gospodarstwom, które znów pospolicie wiele i za wiele rąk próżnych posiadają, nie mając dość sposobności do stosownego ich zatrudnienia.

Wpływ stosunków ludności i handlu na odbyt rolniczych płodów.

Im bardziéj jaka okolica zaludniona, tém więcéj znajdzie się rąk ludzkich do prac wiejskich, przez co uprawa roślin niezwykłych nadzwyczajnie się ułatwia, i takowe też w okolicach najwięcéj znajdą pokupu. I tak wielkie miasta wymagają, aby w bliskości uprawiano tytoń, cykorją, kartofle i warzywa w największéj rozciągłości, aby dostarczano masła, mleka, jaj, mięsa, drobiu i t. p. Rolnik powinien zatém, już to z powołania nawet, życzeniom takim starać się uczynić zadość, a będzie mu to uczynić tém łatwiéj, jeżeli obierze sobie stosowny płodozmian i będzie mógł nabyć tanio i lekko paszy i mierzwy.

W okolicach zaś mało zaludnionych trzeba obrać płodozmian taki, przy którym jak najmniéj rąk ludzkich zatrudnić będzie potrzeba, a jednak wydobędzie się i plon należny i podniesie się siłę roli. W ogóle więc do tego dążyć tu wypada, aby wyprowadzać z gospodarstwa płody tego rodzaju, które przy uciążliwym i długim transporcie małą objętość w wysokiéj wartości posiadają. Do płodów tych należą, np. masło, sery, wełna, tuczne bydło, piękne bydło robocze, wyborne konie

i zrebięta, świnie i t. d. Z tego wypływa że w okolicach mało zaludnionych zazwyczaj góruje i górować powinien w płodozmianie chów bydła i koni, a z nim także rozciąga uprawa roślin pastewnych.

Podział płodozmianów, czyli rolniczych systemów.

Są głównie cztery systemy rolnicze, to jest:

1. Gospodarstwo dowolne.
2. Gospodarstwo polowe, albo zbożowe.
3. Gospodarstwo wspólne, t. j. zbożowe i pastwiskowe.
4. Gospodarstwo przemienne, czyli płodozmienne.

Gospodarstwo dowolne.

Pod gospodarstwem dowolném rozumie się taki sposób zagospodarowania włości, przy którém grunt żadnego stałego nie ma podziału, a uprawa roślin stosuje się tylko do usposobienia gruntu, według potrzeb miejscowych i pokupu bez pewnego porządku.

Warunkami dowolnego gospodarstwa są, czyli: do prowadzenia dowolnego gospodarstwa potrzeba:

1. Nader skrzętnego i przezornego gospodarza, z duchem kupieckim i przedsiębierczym.
2. Zazwyczaj włości nie bardzo wielkiéj rozległości.
3. Zawsze na pogotowiu będących sił roboczych.
4. Obfitego i dobrego gruntu.
5. Dostatek mierzwy, którą albo na własnym gruncie sobie przysposobić, albo przez tanie i łatwe kupno nabyć można.

Bliskość miast wielkich, gdzie płody rolnicze łatwo i z korzyścią odstawić, a skąd łatwym sposobem i tanim kosztem dostatek mierzwy nabyć można, nadzwyczajnie sprzyja urządzeniu i prowadzeniu dowolnego gospodarstwa. W gospodarstwie tém głównie wszystko zależy na tém, aby umiéć dobrać gruntu i aby utrafić uprawę roślin takich, co najpewniejszy i największy mają pokup; wypłonieniu gruntu zapobiega się bowiem przez dostateczną ilość nawozu, a zachwaszczeniu, przez staranną uprawę roli i troskliwe pielęgnowanie roślin. Jeżeli przedewszystkiém pokup jest na płody zwierzęce, tedy wśród pewnych okoliczności i zakup paszy się opłaca. Rolnictwo i chów bydła nie potrzebuje tu koniecznie być zawisłe jedno od drugiego, ale mogą owszem niekiedy, i to z pożytkiem, całkiem oddzielnie być traktowane.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Chodowanie roślin w ogólności.

(Dalszy ciąg).

Czas siewu.

Wszelkie one rośliny, które rolnik zasiewa, są albo zimowe, albo latowe, czyli ozime, albo jare; albo też są jednoroczne, dwuroczne i kilkoletnie. Zbożom zimowym dają u nas pierwszeństwo przed latowemi, gdyż pod równemi okolicznościami więcéj przynoszą korzyści. Zasiew obu gatunków jednak przynosi rolnikowi ten wielki pożytek, że niepotrzebuje wszystkiéj niemal roli w jednym i tym samym uprawiać czasie; oraz, że nie potrzebuje pędzić pracy gwałtownie. Większy pożytek ze zbóż zimowych zawisł od dłuższego czasu, którego wymaga rozkrzewienie się i wykształcenie liścia i słomy. Czem rychléj siewy ozime przychodzą w ziemię, tem korzystniéj jest dla nich, gdyż roślinki wczas przed zimą zakrzewić się i wzmocnić mogą, stają się wytrwalszemi na zbytnią wilgoć, na ostrość powietrza i mrozy, i rosną lepiéj na wiosnę. Zbyt wczesne atoli siewy ozime są niebezpieczne, albowiem doświadczono już, że zbyt wybujała ozimina w jesieni nadto miękczeje i wytrzymać potém nie może przenikliwego zimna, ani ostrych mrozów. Tak jarzyny, jako też inne latowe rośliny, udają się zazwyczaj lepiéj zasiane rychło, jak późno; albowiem siewy rychłe mają więcéj czasu do rozrośnięcia, rozkrzewienia i wzmocnienia się, od późnych, przez co lepiéj się ocienić i skwarom oprzeć się mogą. Wszelako nie można siać rychło roślin takich, którymby przymrozki wiosenne zaszkodzić mogły. Późny siew wiosenny potrzebny jest i w tym razie, gdy jest mokry klimat i słotne powietrze; albo gdy grunt jest zbyt mokry; tudzież jeżeli znów zbytnia panuje suchość. Takie niepomyślne okoliczności utrudniają bowiem przyzwoitą uprawę, lub całkiem ją czynią niepodobną. Ma oraz wpływ na czas siewu umierzwienie roli, a w ogóle jéj siła i rodzajność, jako też i pewien stopień ciepła, w niéj się znajdujący. Im cieplejszy i silniejszy jest grunt, tém późniéj można siać weń oziminę, a tém wcześniéj jarzynę; przyczynę tego twierdzenia zapewne każden łatwo pojmie. Są także rośliny, które mrozów znieść nie mogą, a potrzebują do zupełnego swego wykształcenia dłuższego czasu, jaki im daje całe nasze lato; są daléj rośliny wprawdzie na mróz wytrzymałe, ale wymagające do zupełnego swego wykształcenia szerokich śród siebie przestworów i przestronnego stanowiska. Nasienie wszystkich tych roślin zasiewa się bardzo rychło na dobrze opatrzonych i ogaconych zagonach, pielęgnuje się starannie; a gdy już późniéj należycie wzrosło, przesadza się jako rosada na uprawioną dla siebie rolę.

Czas siewu należy przeto od właściwości roślin, od stanu powietrza i pogody w ogóle, od położenia roli i od gruntu w ogólności. Możnaby więc powiedzieć w téj mierze co następuje:

1. Czém zimniejszy gdzie klimat, tém rychléj ozieminę, a tém później jarzynę siać wypada.

2. Na grunt zimny i nieużyty sieje się ozimina wcześniéj, jak na ciepły i lekki.

3. Przeciwnie zaś sieje się rychléj na grunt ciepły i lekki jarzyna, a późniéj na grunt tęgi i zimny.

4. Najpierw zawsze obsiać północną część pola, a dopiero po niéj południową.

5. Mówią powszechnie: „że najlepszy siew oziminy jest na dwa tygodnie przed i na dwa tygodnie po św. Michale;" lecz my utrzymujemy, że nic złego nie popełni, kto cały siew oziminy przed św. Michałem skończy. W ogólności sieje się pierw żyto, nim pszenicę, aby podczas jesieni rozkrzewić się mogło.

6. Siew jarzynny należy rozpocząć, jak tylko rola oschnie. Groch, bób, wykę, soczewicę, jarą pszenicę, jare żyto, owies, rychły len, sieje się najpierw na wiosnę, potém następuje jęczmień, a weń koniczyna. Len późny i kartofle z początkiem maja w ziemię przyjść powinny. Gdy zaś nie potrzeba już obawiać się przymrozków, można też siać i rośliny na mróz niewytrzymałe. Rzep i rzepak zimowy sieje się w połowie sierpnia.

7. Drobne nasionka podczas zupełnéj ciszy rozsiewać należy. Wiatr bowiem porwisty i najlepszemu siewcy równo siać nie dozwoli.

8. Jest czystym, niczém nie uzasadnionym przesądem, aby rozsie-

wać zboże tylko w dni pewne; uważać raczéj, aby trafić na dobrą i pomyślną pogodę, a to będzie dla siewu niezawodnie najpewniejszą rękojmią.

Siew i przykrycie siewu.

Ziarno nasienne, albo się rozrzuca, albo układa ręką, lub téż roztrząsa się maszyną siewną.

Przy siewie następujące prawidła zachować należy:

1. Powinien siewca według poprzednio wyłuszczonych prawideł, rozrzucić stosowną ilość ziarna na przeznaczoną mu przestrzeń, przyczém ziarno wszędzie równo na rolę paść musi.

2. Im większe jest ziarno, tém większą garść brać go trzeba; drobne zaś nasionka, tylko we trzy palce siewca brać musi. Od chodu przy siewie zależy téż, ile ziarna brać w rękę należy; czém krok większy, tém więcéj wziąść wypada ziarna, a czém drobniejszy, tém mniéj.

3. Przeciągnienie brony przed siewem staje się użyteczne przez to, że ziarno przy siewie równiéj pada na ziemię.

4. Jeżeli rola nie jest w zagony orana, powinien siewca dla lepszéj pewności i większéj akuratności porobić sobie znaki, np. kamyszkami, aby wiedział, jak daleko ma zachodzić.

5. Układanie ziarna ręką, powinno być bardzo regularne i równe, aby przy późniejszéj uprawie (okopywaniu) roślin nie uszkodzić.

6. Siew maszynowy jest bardzo równy, oszczędza ziarna, ułatwia dalszą uprawę i przyczynia się do większego zbioru; przetoż wydatek na maszynę wkrótce się powraca i zalecić ją możemy.

7. Przykrywa się ziarno w rozmaity sposób. Jeżeli się przyoruje, niepowinno przyjść zbyt głęboko w ziemię, gdyżby nie wszystko weszło. Oziminę wtenczas tylko przykrywa się na ten sposób, jeżeli jest grunt lekki i obawiać się można wymarznienia. Przyorywanie nie bardzo żytu sprzyja. Na gruntach ciężkich przykrywa się zasiew broną lub ekstyrpatorem. Przy włóczce zostaje wiele ziarna na wierzchu i naturalnie przyjąć się nie może; lepiéj więc jest przykryć siew ekstyrpatorem. Drobne nasionka miałko tylko ziemią przykryć należy. Siew taki walcuje się, albo przywłóczy do góry zębami przewróconemi bronami.

8. Wszystko nasienie, które jest wielkie i powoli wschodzi, może być głębiéj ziemią przykryte.

9. Na gruntach ciężkich i wilgotnych nie powinno ziarno przyjść tak głęboko w ziemię, jak na lekkich i suchych.

10. U wielu roślin latowych, np. u owsa, jęczmienia, prosa i t. p., i przy gruntach lżejszych, korzystne jest walcowanie roli zaraz po siewie, gdyż przez to utrzymuje się dłużéj wilgoć w ziemi.

(Dalszy ciąg nastąpi).

HANDEL.

Gdańsk dnia 22 *lutego* 1855 *roku.*—O położeniu handlu zbożowego w Anglji, nic donieść nie możemy, bo dla niepamiętnych tam mrozów, wszystkie tranzakcje zawieszone, a nawet w ostatni Poniedziałek giełda była zamknięta. O ile jednak wiemy z korrespondencji i prywatnych depeszy, w cenach żadna nie zaszła odmiana, i obrót nie był ożywiony.

W Hollandji według ostatnich doniesień, ruch się zaczął okazywać i notowania się umocniły.

O Francji i Belgji nic interesującego powiedzieć nie możemy, nadzwyczajne zimna wszędzie sparaliżowały operacje handlowe.

Na naszéj giełdzie cisnący się ze sprzedażą, musieli uledz zniżeniu, w gatunkach niższych nawet znacznemu.

Przez dni kilka śniegi zupełnie przerwały komunikację, i dotąd jeszcze poczty bardzo nieregularnie dochodzą. Do kupna nie wiele okazuje się ochoty, ale téż i sprzedaże w małych tylko partjach bywały forsowane.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 62½, żyta łasztów 3½.

Płacono za łaszt	Wagi Holl.	Guld. Prus.	Rs.	Kop.	Kor. War. Rs.	Kop.
Pszenicy . : . .	od 124 do 128	555 – 605	6	27½	6	82½
„	„ 129 — 132/3	630—695	7	10½	7	84
„	„ 133 — 135	700—735	7	89	8	29
„	„ „ 137	„ 775	„		8	74
Żyta	„ „ — 121/2	„ 381	„		4	30

Mrozy mamy ciągłe i silne, od 12 do 16 przy pogodném niebie, dziś w południe 14. Sniegi wielkie a drogi dla dowozów lądowych trudne.

Kursa zamian: Londyn 3 mies. 195⅓, Hamburg 44⅓.

Makowski, Kendzior i komp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 15 (27) lutego 1855 roku.		ŻĄDAJĄ Rs.	kop.	DAJĄ Rs.	kop.
MONETY.					
Poł-Imperyały		—	—	5	37½
Hollenderskie dukaty nowe		—	—	—	—
PAPIERY.					
Obligi skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . . .		75	87	75	80
Listy zast. białe II okresu (oprocz kuponu) za 100 zł. . .		—	—	—	—
„ „ „ III „ „ „ za 15 rs . . .		15	32	—	—
„ „ Serye wylosowane		—	—	—	—
Obligacye cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 zł. bez procentu. . . .		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rosyjska pożyczka z r. 1854 oprócz kuponu . . .		92	37½	—	—
WEXLE					
Berlin 100 talarów	2 m.	100	80	100	65
Gdańsk 100 tal.	2 m.	—	—	—	—
Hamburg 300 BMk.	2 m.	150	60	150	30
Londyn 1 funt sterl.	3 m.	6	62	6	61
Petersburg 100 rs.	1 m.	99	50	99	—
Paryż 300 franków	2 m.	80	10	79	80
Wiedeń 150 złr.	1 m.	79	20	—	—
Wrocław 100 tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość Kuponu bieżącego od Obligów skarbowych rs. 1 kop. 63⅓
„ „ „ od Listów zastawnych kop. 10⅚.
Nowa rossyjska pożyczka rs. 1 kop. 87½.

W drukarni J. Unger.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 15 (27) lutego 1855 roku. — Cenzor, sekretarz kolegjalny, T. Hertz.